

CHIŃSKIE "GRY POWIETRZNE" KOŁO TAJWANU

Władze w Pekinie nie od dziś reagują nerwowo na jakąkolwiek formę podważania ich zwierzchności nad Tajwanem, który jest traktowany w kategoriach tzw. "zbuntowanej prowincji". Stąd też wydaje się, że niczym niespodziewanym nie jest zwiększenie liczby lotów chińskich samolotów wojskowych w pobliżu tajwańskiej przestrzeni powietrznej. W tym miesiącu chińskie "gry powietrzne" nad wyspą nabierają rozpędu i regularności.

Chińskie siły powietrzne wykazują w ten sposób dezaprobatę odnośnie niedawnego przelotu amerykańskiego samolotu transportowego (9 czerwca) nad Tajwanem. Pekin po raz kolejny posłał swoje maszyny myśliwskie w pobliże wyspy w czwartek 18 czerwca. Stało się to w czasie, gdy jeszcze inna amerykańska maszyna zbliżyła się do wyspy Lan Yiu (wyspa orchidei, znajdująca się pod kontrolą władz w Tajpej).

Miał to być już piąty tego rodzaju przelot w strefie, za którą odpowiadają siły powietrzne oraz obrona przeciwlotnicza Republiki Chińskiej na Tajwanie (ADIZ – przestrzeń identyfikacji obrony przeciwlotniczej sił zbrojnych Republiki Chińskiej). Co chyba jeszcze istotniejsze, według źródeł chińskich, samoloty należące do Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej (ChALW) miały dokonać tego trzeci dzień z rzędu. Niejako wskazując, że będzie to normalna forma podkreślenia obecności militarnej strony chińskiej w rejonie i obecnego postępowania wobec Tajwanu.

Czytaj też: [Tajwański samolot szkolny wzbił się w niebo. Nowy lekki myśliwiec?](#)

W czwartek w powietrze miały być poderwane maszyny myśliwskie J-10 oraz J-11, które operowały na południowo-zachodnich rubieżach, wokół Tajwanu. W środę w bliskości Tajwanu miały pojawić się J-10 oraz samolot Y-8, a we wtorek maszyny myśliwskie J-10. Wcześniej, 12 czerwca odbył się przelot Y-8. Zaś 9 czerwca, w odpowiedzi na działania amerykańskiej maszyny wojskowej nad samym Tajwanem, w powietrze wzbić się miały chińskie Su-30.

Pekin zauważa, że w czwartek 18 czerwca, gdy jego maszyny wzbiły się w powietrze, w pobliżu Tajwanu miała przelatywać amerykańska latająca cysterna KC-135 (w rejonie Lan Yiu/Wyspy Orchidei). Amerykański samolot miał wystartować wcześniej z bazy lotniczej na japońskiej Okinawie. Jednakże, największe swoiste turbulencje polityczno-wojskowe, wywołał wspomniany już na wstępie przelot innej amerykańskiej maszyny wojskowej z 9 czerwca. Z perspektywy chińskiej wykonany został on z naruszeniem prawa ChRL do udzielania zgody lub odmowy na loty obcych maszyn wojskowych nad terytorium Tajwanu.

Czytaj też: [Azja i Pacyfik szansą dla Global Hawków](#)

Chodziło o przelot należącego do US Navy samolotu Boeing C-40a Clipper (wojskowa wersja Boeing

737-700C), który miał znajdować się nad północną oraz zachodnią częścią Tajwanu. Zaskoczenie miało być o tyle większe, że wspomniana maszyna byłaby pierwszym samolotem wojskowym ze Stanów Zjednoczonych widzianym nad Tajwanem od 2015 r. Wówczas dwa amerykańskie F-18 należące do Korpusu Piechoty Morskiej wylądowały w bazie lotniczej Tainan w celu dokonania niezbędnych napraw.

JR